

Antropologia wolności

Wolność nie polega na czynieniu czegośkolwiek. Rozumnie posługiwano się wolnością potrafi tylko ten, kto rozumie, kim jest i po co żyje.

Wolność bez człowieka?

Codziennie spotykamy ludzi, którzy tak niemiędrze korzystają z wolności, że krzywdzą samych siebie czy innych ludzi albo wpadają w uzależnienia i tracą wolność. Każdą swoją zdolność może człowiek wykorzystywać w różny sposób. Może używać się fizycznej po to, by kogoś bić, a myślenie potrafi wykorzystywać po to, by oszukiwać samego siebie. Nie inaczej jest z wolnością. Najbardziej radykalnym zagrożeniem w tej dziedzinie jest ideologizacja wolności, czyli analizowanie ludzkiej wolności w oderwaniu od człowieka. W rzeczywistości nie istnieje wolność, a jedynie wolny człowiek. Podobnie nie istnieją uzależnienia, a jedynie uzależnieni ludzie. Analizowanie wolności w oderwaniu od antropologii, czyli w oderwaniu od całej rzeczywistości człowieka sprawia, że w praktyce zostaje ona uznana za większą wartość niż sam człowiek. W konsekwencji bronimy wtedy wolności człowieka nawet kosztem tego człowieka. Wolność analizowana w oderwaniu od człowieka staje się rodzajem nowotworu, którego nie można poddawać leczeniu nawet wtedy, gdy nowotwór ten zagraża już bezpośrednio życiu człowieka. W kontekście wolnym od ideologii i politycznej „poprawności”, wolność jest dla człowieka, a nie człowiek dla wolności. Nie da się zrozumieć ludzkiej wolności, dopóki nie wiemy, kim jest człowiek i jaki jest sens jego istnienia.

Człowiek wolny po to, by myśleć i kochać

Biblia stwierdza, że pierwszym cechem człowieka jest to, iż jest kochany. Być człowiekiem to być kimś kochanym nieodwołalnie - przez Boga i przez (niektórych) ludzi. Człowiek jest kimś kochanym także wtedy, gdy (jeszcze lub znowu) sam nie kocha. Po drugie, być człowiekiem to być kimś podobnym do Boga, czyli kimś zdolnym do tego, by przyjmować miłość i by kochać. W odróżnieniu od Stwórcy człowiek nie jest miłością, ale może uczyć się miłości od Boga i od tych ludzi, którzy dojrzałe kochają. Wtedy nie jest skazany na uczenie się miłości bolesnymi metodami prób i błędów. Po trzecie, człowiek jest kimś, kto nie ma granic w rozwoju, gdy jest powołany do naśladowania Boga, nie będąc Bogiem. A to oznacza perspektywę rozwoju na całą wieczność i bez granic. Nikt z nas nie jest przeciętny, a jest tak bardzo podobny do Boga, by nie móc stać się do Niego jeszcze bardziej podobnym w miłości i świętości. Po czwarte, człowiek jest kimś bezcennym właśnie dlatego, że jest kimś nieodwołalnie kochanym. Nawet Bóg nie traktuje nas jak swoją własność, którą dowolnie zarządza, lecz jak ukochane dzieci, które kocha i wspiera w rozwoju. Człowieka można kochać albo krzywdzić, ale nie można go posiadać. Nie ma takiej ceny, za którą jeden człowiek mógłby nabyć dla siebie drugiego człowieka. Nawet miłość tu by nie wystarczyła, gdyż człowiek jest ważniejszy niż miłość. Istnieje bowiem prymat osoby nad miłością. Biblia stwierdza, że Bóg jest miłością, ale nie twierdzi, że miłość jest Bogiem. Tylko osoby można kochać i tylko osoby mogą przyjmować miłość i kochać. Właśnie dlatego ona nie jest własnością człowieka, a jest nie

własności i oni. Dzieci nie są własnością rodziców.

Nie jestem moją własnością!

Nawet ja nie mam prawa traktować samego siebie jak moją własność, z którą mogę robić to, co chcę. Mogę być sejfem, który siebie chroni i przyjacielem, który mobilizuje siebie do rozwoju, albo kimś, kto krzywdzi samego siebie i trwoni własne człowieczeństwo. Po piąte, być człowiekiem to być kimś rozumny po to, by odkryć, że jestem kochany i by zrozumieć, na czym polega miłość. To odkryć, że nie jest łatwo kochać człowieka po grzechu pierworodnym. Nie jest łatwo kochać zwłaszcza tych, którzy odrzucają miłość, nie rozumieją miłości i sami nie kochają. Dzięki zdolności myślenia człowiek ma szansę odkryć, że miłość to nie tylko szczyt dobroci, ale też szczyt mądrości. Nie trzeba myśleć po to, by krzywdzić; trzeba natomiast myśleć po to, by kochać. Po szóste, człowiek po grzechu pierworodnym jest kimś zranionym we wszystkich sferach swego człowieczeństwa. Potrafi czynić zło, którego nie chce, zamiast dobra, którego pragnie. Człowiek jest jedynym bytem na tej ziemi, który potrafi krzywdzić samego siebie, do popadania w uzależnienia i stany samobójcze włącznie. Tego nie czyni żadne zwierzę. Po siódme, mimo zranienia złem z całej historii ludzkości oraz mimo zagrożeń, jakie płyną z osobistej sabotażu każdego z nas, człowiek jest powołany do radości i do świętości. Bóg chce, byśmy już w doczesności żyli dążąc i szczęśliwie (por. IV przykazanie), a Jezus nam wyjaśnia, że przyszedł po to, aby Jego radość w nas była i aby ta radość była pełna (por. J 15, 11).

Łatwiej czynić zło niż dobro

Skoro człowiek stworzony jest z nieodwołalnej miłości oraz powołany do tego, by kochać i żyć w radości, to dlaczego są tacy, którzy krzywdzą samych siebie i innych ludzi? Otóż dlatego, że człowiek dysponuje jeszcze jedną cechą, a mianowicie jest wolny. To, czy przyjmuje miłość i czy żyje w radości, zależy od decyzji, jakie podejmuje. Bóg dał nam nie tylko prawdziwe istnienie, ale także prawdziwą wolność. A być naprawdę wolnym to znaczy mieć wybór różnych dróg życia: drogi miłości lub drogi egoizmu, drogi wolności lub drogi zniewolenia, drogi radości lub drogi cierpienia, drogi mądrości lub drogi bezmyślności. Sensem wolności człowieka jest zdolność wybierania drogi miłości i radości. Ku takiej wolności wyswobodził nas Chrystus (por. Gal 5, 1). Człowiek, który wypływa na grzębię człowieczeństwa, wypływa tym samym na grzębię wolności. Staje się wolnym do szukania prawdy i do kierowania się miłością. I to aż do granic heroizmu. Z kolei człowiek, który nie odkrywa własnej wielkości, godności i powołania do miłości, posuguje się swoją wolnością w sposób, który prowadzi do krzywd, uzależnień, a nawet do śmierci.

Człowiek walczy nie tylko wolność

Analizowanie wolności w oderwaniu od człowieka i od stopnia jego dojrzałości to ideologiczna utopia, która sprawia, że człowiek zaczyna używać własnej wolności przeciwko samemu sobie. Największą krzywdą, jaką można wyrządzić dzieciom i młodzieży, jest dawanie im wolności w oderwaniu od wychowania. Kto nie rozumie tego, kim jest i po co żyje, ten nie jest w stanie używać wolności w sposób rozumny. Wolność w sposób mądry i odpowiedzialny posuguje się jedynie ci ludzie, którzy używają jej po to, by przyjmować miłość, by uczyć się kochać, by mobilizować się do nieustannego rozwoju, by chronić swoją bezcenną godność, by szukać prawdy, która wyzwala z systemu iluzji i zaprzeczeń

oraz by z^o w sobie i wokó³ siebie zwycięż^æ dobrem.